

# marcówka 21 Marca święto poezji

# literacka

Marzec 2024

Wiosenne haiku

Gałązka w kwiatach nie wiem z jakiego drzewa, lecz jaki zapach! Basho

A my w hermetycznych jak stalowy termos szejcianikach tapet brzoskwińowych uwiktane po szyje w sukienki prowadzimy kulturalne TOZMOWY  
**Zuzanna Ginczanka**

- Cechy poezji Z. Ginczanki**
- \*witalizm
  - \*zmysłowość
  - \*biologia kobiety
  - \*obecność tradycji z różnych kręgów kulturowych
  - \*egzystencjalny niepokój
  - \*doświadczenie inności - osobność wynikająca z żydowskości i buntu wobec etosu mieszczańskiego
  - \*eksperymenty słowne
  - \*spłot poetyki tradycyjnej i awangardowej
  - \*celność i giętkość własnego na wskrzeszenie języka: **język ten śni.** [...] jest jak gdyby podatny i uchwytny palcem, jest materialnie dotykalny...
  - \*surrealizm i oniryzm
  - \*melancholijny katastrofizm

## KULTOWA „ZIEMIAŃSKA”



## KAWIARNIA - MIT

Znajomi zachycali się jej - oczami - hipnotyzującymi (podobno każde miało nieco inny kolor) i porównywali ją do Oblubienicy z Pieśni nad Pieśniami. Młoda poetka stała się gwiazdą warszawskiego życia literackiego, w „Ziemiańskiej” przesiadywała przy stoliku z samym Gombrowiczem. Równocześnie to oczarowanie Ginczanką zamykało ją w stereotypie pięknej Żydówki i skłaniało do postrzegania jej poezji przez pryzmat urody.

## Numer specjalny 1

Zuzannę Ginczankę nazywano Sulamit, podkreślając jej oryginalną urodę i fascynację jej osobą.

W. Gombrowicz mówił - o niej i do niej - GINA

Witold Gombrowicz wygłosił pochwałę kawiarni literackiej: **Kawiarnia może stać się namiotem, jak wódka. Dla prawdziwego bywalca nie pójdź do kawiarni o oznaczonej godzinie to po prostu zachorować - pisać. On sam miał swoje kawiarnie, swoje stoliki w „Ziemiańskiej”, „Zodiaku”, a przy jego stoliku pierwszą zaproszoną i oczekiwaną damą była młoda poetka z Wołynia - Zuzanna Ginczanka.**



Legenda kawiarnianej cyganerii lat 30.



POEZJA jest KOBIECĄ!



POEZJA jest RADOŚCIĄ!

\*Narodziła się w Kłowie w 1917 r. w rodzinie zasymilowanych rosyjskich Żydów jako **Sara Polina Ginczanka**

\*Ucieczka rodziny po wybuchu rewolucji do **Równego** na **Wołyniu**.

\*Ginczankowie rozstali się, gdy Zuzanna była dzieckiem (matka wyemigrowała do Hiszpanii, ojciec do Stanów)

\*Wychowaniem SANKI zajmowała się jej babcia, Chaja Sandberg, prowadząca w Równem aptekę.

\***Moje małe miasto/ ma zbyt mało uliczek i zbyt wiele uliczek, których nigdy nie zliczę.**

\*zafascynowana poezją **Tuwima** samodzielnie uczy się języka polskiego

\*pierwsze wiersze powstają w wieku 10 lat, w gimnazjum Zuzanna publikuje teksty w gazecie „Echa Szkolne”

\*za namową **Juliana Tuwima** bierze udział w konkursie poetyckim w 1934 r. ogłoszonym przez „Wiedomości Literackie” i zdobywa w nim wyróżnienie za wiersz **Gramatyka**, który podpisuje: **ZUZANNA GINCZANKA**

\*od wiosny 1935 roku współpracuje z „Wiedomościami Literackimi”;

\*po ukończeniu gimnazjum w 1935 r. przenosi się do **Warszawy** i rozpoczyna studia **pedagogiczne**

\*w 1936 r. wydaje jedyny tomik wierszy **O centaurach**

\*wydany przez dziewczętnastolatkę tomik poezji, z miejsca zostaje okrzyknięty fenomenem. Debiutantka z prowincji bierze literacką Warszawę szturmami

\*szczęśliwa młodość: talent, uroda, towarzystwo, filirty, tańce, tenis, przyjaźni, plażowanie, elegancja...

\*w 1936 r. pisze do „Szpilek” wiersze satyryczne.

\*towarzysko i programowo związana jest ze Skamandrytami (witalizm, potoczność)

\*była w „Ziemiańskiej” i „Zodiaku” - modnych kawiarniach literackich

\*przyjaźń z **J. Tuwimem** i **W. Gombrowiczem**

\*fascynacja poezją **B. Leśmiana** (neologizmy) i **J. Czechowicza** (katastrofizm)

\*Raz zbierała w mnie nadzieja, raz jestem niespokojna. Zbyt wiele rzeczy się dzieje - **coś przyjdzie: miłość lub wojna.**

\*romans z artystą grafikami Januszem Woźniakowskim

\*po wybuchu wojny ucieczka do **Lwowa**.

\***małżeństwo** z prawnikiem i krytykiem Michałem Weinzieherem

\*po zajęciu Lwowa przez nazistów w czerwcu 1941 r. ukrywa się do 1943 r.

\*w 1942 r. pisze wiersz-świadek [Non omnis moriar] - o lwowskich sąsiadach-donosicielach

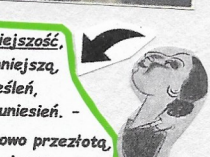
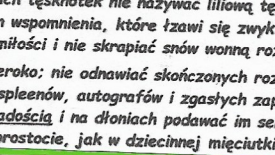
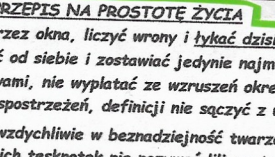
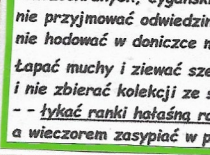
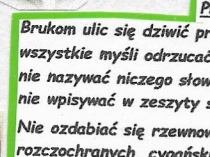
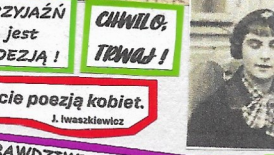
\*po ucieczce ze Lwowa w towarzystwie przyjaciela, **J. Woźniakowskiego**, ukrywała się kilka miesięcy w Felsztynie, a następnie w Krakowie, gdzie Michał Weinzieher znalazł kryjówkę

\*na początku 1944 r., po kolejnym donosie sąsiadów, zostaje aresztowana przez Gestapo.

\***Pantofle na podszewie sznurkowej nr 38** - to jedno z ostatnich słów skreślonych ręką poetki. Jest 18 kwietnia 1944 roku, więzieniu przy ulicy Czarnieckiego w Krakowie.

\*We wniosku prosi jeszcze o: **zynność, ocet sabadytowy, [przeżył wosm], jabłka.** Podkreśla punkt 14. **„suknia” i dopisuje: „letnia” - Nie zdąży jej założyć...**

\*27-letnia poetka została najprawdopodobniej rozstrzelana wiosną 1944 r...



Tylko szczęście jest prawdziwym życiem.

Brukom ulic się dziwić przez okna, liczyć wrony i **tykać dzisiejszość**, wszystkie myśli odrzucać od siebie i zostawiać jedynie najmniejszą, nie nazywać niczego słowami, nie wyplatać ze wzruszeń określeń, nie wpisywać w zeszyty spostrzeżeń, definicji nie sączyć z uniesień. - Nie ozdabiać się rzewnowzdychliwie w beznadziejność twarzą przetrętą, rozczochnych, cygańskich tęsknotek nie nazywać lilijową tęsknotą, nie przyjmować odwiedzin wspomnienia, które tżawi się zwykłe półpączek, nie hodować w doniczkę miłości i nie skrapiać snów wonną rozpaczą. - Łapać muchy i ziewać szeroko; nie odnawiać skończonych rozdziałów - i nie zbierać kolekcji ze spleńów, autografów i zgąszliwych zapałów - - **tykać ranki hałaśną radością** i na dłońach podawać im serce, a wieczorem zasypiać w prostocie, jak w dziecinnej mięciutkiej kołderce.

## PRZEPIS NA PROSTOTĘ ŻYCIA

PRZYJAŃ jest POEZJĄ!

CIWILIZACJA jest TRWAŁA!

Nasza poezja jest w istocie poezją kobiet.

Tylko co to takiego poezja. Niejedna chwlebna odpowiedź na pytanie już padła. **A ja nie wiem i nie wiem i trzymam się tego jak zbawiennej poręczy.**

## PRAWDZIWIE PIĘKNA PLEJADA

- \*Maria Pawlikowska-Jasnorzewska
- \*Kazimiera Iłkiewiczówna
- \*Anna Kamieńska
- \*Wisława Szymborska
- \*Anna Świrszczyńska
- \*Halina Poświatowska
- \*Urszula Kozioł
- \*Julia Hartwig
- \*Beata Szymańska
- \*Krysztyna Miłobędzka
- \*Marianina Bocian
- \*Ewa Lipska
- \*Agnieszka Osiecka
- \*Julia Fiedorczuk

## KOLEŻANKUJMY SIĘ!

POEZJA jest RÓŻĄ...

Moje cierpienie jest dla mnie pożyteczne. Daje mi prawo pisać o cierpieniu innych. Moje cierpienie to oówek, którym piszę.

## Kulinaria

Kawiarnię „Mała Ziemiańska” upodobał sobie międzywojenni literaci. Tutaj spotykali się w latach 20. Skamandryci, a w latach 30. bywałcem był W. Gombrowicz. Zaproszenie do stolika na „górcę” stanowiło marzenie wszystkich początkujących ludzi pióra. Traktowano je jak literacką nobilitację w „ZIEMIAŃSKIEJ” serwowano doskonałą kawę i wspaniałe ciastka. Nawet cena, wyższa niż wszędzie, nie odstraszała miłośników firmowych „ziemiańek”, miniaturowych paczków i ciasteczek „w papilotkach”. Słynne były torty wytwarzane w dziesięciu odmianach. Zachwalano wypiekane tam w karnawale faworki. Ziemiańska specjalizowała się także w wyrobie „śledzi” - wykonywanych z biszkoitu, kremu, marcepanu, karmelu i do zżudzenia przypominających kolorem prawdziwe ryby. **Śładkie śledzie** mogły mieć nawet dwa metry długości! Podawano je w czasie postu na towarzyskich spotkaniach...

## Fakty mniej znane...

Żydowska uroda poetki fascynuje i wyklucza. Pod koniec lat 30., kiedy zaczęły narastać nastroje antysemickie, coraz rzadziej uczęszczała na uniwersytet z powodu młodzieżowych bojków prawicowych. Jej niezwykła, egzotyczna uroda stała się przekleństwem. Taki był los pięknych Żydówek. Ginczanka miała, jak mawiano, „zły wygląd”. Duże usta, wydarty nos. I te niezwykłe oczy o różnych kolorach - jedno jasne, zielono-niebieskie, a drugie brązowe. Miała też dość ciemną karnację, z powodu której nazywano ją mulatką. Próbowwała jeszcze z tego żartować - **na bal maskowy w Hotelu Europejskim przyszła z małą walizką z napisem „Jutro na Madagaskar”**. Ale już nie było wesoło. Kiedy Gombrowicz przed swoim wyjazdem za ocean odprowadzał Zuzannę do domu po wieczorze w Zodiaku, miał powiedzieć: **Tobie, Gino, radzę zaopatrzyć się na tę wojnę w truciznę.**

W rodzinnym domu mówiono po rosyjsku, a Ginczanka nie miała nawet **obywatelstwa polskiego** - jedynie dokument tożsamości wydawany **bezpieństwowcom**, nazywany paszportem nansenowskim.

Lata 30. to nie tylko kawiarnie, kabarety, dansingi... To niestety także antysemityzm, getto ławkowe, numerus clausus i numerus nullus - **WYKLUCZENIE...**

POEZJA NIE MA GRANIC!

NON OMNIS MORIAR...

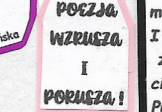
## Polecam!

\*Izolda Kiec Ginczanka. Życie i twórczość

M. Stauber. Musisz tam wrócić. Historia przyjaźni Lusi Gilmont i Zuzanny Ginczanki



LIPKA JEST KOBIECĄ!



POEZJA WZRUSZA I PORUZA!



CARPE DIEM!